

Spotkanie promocyjne "Krwi z mlekiem" Marty Kwaśnickiej. Przeczytaj relację ze spotkania!

Swoimi esejami Marta Kwaśnicka wiąże kulturę Polski z Południem

16 października odbyła się premiera książki Marty Kwaśnickiej „Krew z mlekiem”. Dyskusja została zorganizowana przez Teologię Polityczną, Restaurację Trzecia Waza oraz Fundację Inicjatyw Młodzieżowych. W spotkaniu wzięli udział: Wanda Zwinogrodzka, Wojciech Tomczyk oraz Dariusz Karłowicz.

Pierwsze pytanie zadane przez Tomasza Krawczyka wprowadzało kwestię intelektualnej prowokacji autorki. Prowadzący spotkanie pytał, czy książka Marty Kwaśnickiej nie jest swego rodzaju aktem prowokacji ze względu na fakt, że autorka dowodzi kulturalnej przynależności Polski do Południa.

Wanda Zwinogrodzka powiedziała, że nie traktuje tej książki jako prowokację. W świecie popkultury i amnezji kulturowej, w którym nowi studenci odmawiają czytania zadanych książek, autorka ze swoją erudycją, łatwością w poruszaniu się w kulturze w pewnym stopniu staje się prowokacją. Jednak ma to bardziej samoistny, niż intencjonalny charakter. Kwaśnicka swoimi esejami nawiązuje do pewnej szkoły w polskiej eseistyce. W swoim spojrzeniu na kulturę jest raczej autorką konserwatywną, niż taką, która miałaby zamiar specjalnie szokować.

Dariusz Karłowicz zgodził się z tezą Wandy Zwinogrodzkiej, mówiąc, że rzeczywiście żyjemy w czasach, w których czytanie Sofoklesa może stać się kontrowersyjne. Według redaktora Teologii Politycznej książka ta nie jest pisana przeciw komuś. Kwaśnicka jest raczej autorką, która daje głos swoim pasjom i doświadczeniom, zapisując je w formie eseju łączącego element liryczny z opisami rzeczywistości. Nie jest to prowokacja. To, co intryguje i na co zwrócił uwagę Andrzej Horubała, to fakt, że autorka „Krwi z mlekiem” jest bardzo naturalna w swoim pisaniu. Nie stoi na pozycjach tych konserwatystów, którzy opisują pewne rzeczy dlatego, że czują się zaatakowani przez lewicę czy postmodernizm. To jest raczej przeżywanie dziedzictwa niezapośredniczone w polemice - bo tego pisania nie poprzedza zapisanie się do jakiegoś obozu, a sama kultura nie jest przeciwko komuś.

Jako trzeci głos zabrał Wojciech Tomczyk, przekonując, że książka Marty Kwaśnickiej w rzeczywistości nie jest kontrowersyjna także w tym, że zapisuje nas do kultury Południa, bo do niej należą też Finowie czy Skandynawowie. Jednak z całą pewnością jest to książka odważna.

Nawiązując do odpowiedzi przedmówców, Tomasz Krawczyk kontynuował swoje pierwsze pytania, pokazując, że swoimi esejami Marta Kwaśnicka silnie wiąże kulturę Polski z jej śródziemnomorską odpowiedniczką.

Wanda Zwinogrodzka zwróciła uwagę na ciekawy wątek, który pojawia się w książce – jest nim sensualizm kultury Południa i jego powiązanie z sensualizmem polskim. Być może to zbliża te dwie kultury. Jednak według niej nie jest to w tej książce tak dobrze zobrazowane. Zwinogrodzka próbowała dać wyraz temu, że autorka być może nie jest

wcale w świecie kultury uczestnikiem, ale raczej stoi na pozycjach obserwatora - co robi w znakomity sposób. Mimo to jest to jednak postawa kogoś, kto obserwuje. Nie jest to pozycja Herberta, który czuł się jak u siebie.

Wojciech Tomczyk oponował twierdząc, że autorka jest wolna od kompleksów i potrafi odnaleźć ciągłość pewnej tradycji, która uosobiła się w Stempowskim czy w Herbercie. Kwaśnicka zachowuje się jak obywatelka w znanym sobie świecie.

Dariusz Karłowicz wykazał, że Polska jest krajem kulturowo śródziemnomorskim, przynależy do tradycji Południa. Każda wizja wypychająca nasz kraj w podział na Wschód i Zachód ma jego zdaniem źródła w sowieckiej propagandzie, która w czasach PRL-u była nam wbijana do głów. Fundamentem polskości jest polityczna decyzja Piastów o odniesieniu się do Rzymu, podjęta również przez Kadłubka, w wyniku której Polska została zakorzeniona w tradycji rzymskiej republiki. Dzieła Kochanowskiego, Górnickiego oraz dominująca w Polsce edukacja na wzór włoski są ze swej natury zjawiskami ukształtowanymi przez formę rzymską. Również mocne osadzenie Kościoła katolickiego w naszej kulturze jest przejawem relacji z południową formą.

Karłowicz także zaakcentował, nawiązując do książki Remiego Brague'a, że doświadczenie Południa to doświadczenie Europy ekscentrycznej, która ma źródła poza sobą. Prowincja odnajduje swoje centrum w wielkich europejskich miastach, a te z kolei odnoszą się do innych porządków, takich jak Ateny czy Jerozolima.

Według Dariusza Karłowicza Marta Kwaśnicka pisze tak sugestywnie i uwodząco, że nawet te wątki kultury, które zawsze sprawiały mu kłopot w odbiorze i przeżywaniu, nagle za sprawą jej esejów ożywiają i budzą zainteresowanie. Jest to bardzo angażujące i przekonujące pisarstwo. Natomiast redaktor Teologii Politycznej nie zgodził się z podjętymi przez autorkę próbami powiązania kultury iberyjskiej z polską, argumentując, że są to porządki, które nie przystają do siebie z powodu innej temperatury przeżywania i różnego rozłożenia akcentów.

W dalszej części rozmowy Wanda Zwinogrodzka powiedziała, że jej zdaniem jest coś niebezpiecznego w tym rodzaju eseistyki, co prowadzi czasem autorkę do zbyt pochopnych twierdzeń. Duża doza impresji, osobiste piętno - są to elementy charakteryzujące polską szkołę eseju, a nie wynalazek autorki.

Prelegenci zgodzili się, że „Krew z mlekiem” jest książka o kobietach, nie pisaną jednak z pozycji feministycznych i nie zaangażowanych ani po prawej, ani po lewej stronie. Dąży się w niej do ukazania kobiecego piękna, sposobu odczuwania i siły oddziaływania na kulturę. Autorka prezentuje optykę poetycko-literacką w ujęciu pewnych wątków kobiecych w kulturze.

Dariusz Karłowicz, nawiązując do pytania z sali dotyczącego Zygmunta Kubiaka, zapomnianego ostatnio badacza kultury antycznej, oraz wpływu tego dziedzictwa na kulturę Polski, stwierdził, że jeżeli miałyby Martę Kwaśnicką z kimś porównać, to nie byłoby to Zbigniew Herbert, ale właśnie autor *Brewiarza Europejszyka*.

Jan Czerniecki

Galeria:

(fot. Jan Czerniecki)